N-r 86 | Czwartek 31 marca (13 kwietnia) 1911 r. | Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po pol i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
" Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał II-gi.

Polityka zagraniczna Francyi.

(Program ministra Cruppi. — Przestroga senatora Lamarzelle).

Układ w Poczdamie w dniu 5 listopada 1910 r., zawarty między Rosyą a Niemcami po 5 miesiącach dyplomatycznych rokowań, został ostatecznie sformułowany, spisany i podpisany i niebawem będzie ogłoszony.

Według ostatnich informacyi zawiera on prócz ugody co do budowy kolei Bagdadzkiej przez Niemcy i przyszłych kolei w północnej Persyi przez Rosyę, kiedyś w dalekiej przyszłości projektowanych, także bardzo aktualne postanowienia co do sojuszu rosyjsko-niemieckiego, które dla obecnego położenia w Europie, mają decydujące znaczenie. Już 5-go listopada 1910 r. zgodzono się w Poczdamie na takie sformułowanie wzajemnych stosunków: „że obydwa rządy (rosyjski i niemiecki) obowiązują się w przyszłości nie wchodzić w żadne kombinacye, któreby miały dla którejkolwiek strony agresywne znaczenie".

Ten sojusz rosyjsko-niemiecki, proklamowany przed 5 miesiącami w Poczdamie, został dziś formalnie spisany i podpisany.

Bez przesady można odtąd datować nowy okres w historyi dotychczasowych systemów politycznych, niewątpliwie bowiem traktat Poczdamski otwiera nowe perspektywy i dla trójprzymierza i dla trójporozumienia.

— Gdzie jest trójporozumienie, gdzie jest alians franko-rosyjski? pytał już przed miesiącem senator Lamarzelle w pałacu Luxemburskim.

I nie można się dziwić francuzom, że po układach Poczdamskich stali się tak bardzo drażliwi.

Wszyscy mamy w pamięci interesującą kampanię półurzędowego wielkiego paryskiego pisma „Le Temps", prowadzoną z takim talentem i powodzeniem. I niezawodnie nie tylko z powodu ataków p. Malvy upadł gabinet p. Brianda, ani w polityce wewnętrznej anty-kongregacyjnej szukać należy powodów ustąpienia pana Pichon'a z kierownictwa polityki zagranicznej Francyi.

Powody tych zmian leżą niewątpliwie głębiej. Szukać ich należy w Maroku i w Poczdamie.

To też niezmiernie ważnym dokumentem bieżącej polityki europejskiej jest rozprawa nad położeniem zagranicznem w senacie francuskim, wywołana interpelacyą senatora p. Gaudin de Vilaine, a to tem więcej, że przy tej sposobności nowy minister spraw zagranicznych p. Cruppi, miał możność rozwinąć poglądy rządu francuskiego na obecne położenie polityczne w Europie.

Niewątpliwie na uwagę zasługują głosy innych doświadczonych polityków, a w pierwszym rzędzie reprezentanta prawicy p. Lamarzelle i reprezentanta umiarkowanych republikanów p. Ribot, dziś najstarszego dyplomaty i polityka Francyi.

Minister Cruppi był w swych wywodach wszechstronny ale był zwięzły i nie rozwodził się nad żadną sprawą dłużej. Jasno tylko z jego przemówienia stale przebijało: pokój — za wszelką cenę pokój.

Pomimo zmiany gabinetu i personelu rządzącego w polityce zagranicznej, Francya zatrzymuje ciągłość dotychczasowej polityki, gdyż ona gwarantuje jej spokój i potęgę. Pan Cruppi prowadzić będzie dalej politykę p. Pichon'a którą nazywa polityką pozytywną.

Zapowiada politykę przezorności i zdecydowania.

Pierwsza odnosi się do Rosyi, druga do Maroka.

W Maroku rząd francuski musiał podnieść władzę sułtana, musiał dostarczyć środków Maghzenowi na zapłacenie wojsk, zajętych utrzymaniem porządku w kraju Szauja.

Gdyby położenie w stolicy sułtańskiej, w Fezie, stało się groźnem, wówczas Francya w granicach aktu z Algeciras uczyni wszystko, co potrzeba, aby obronić życie i mienie europejczyków, a francuzów w szczególności.

Co się tyczy stosunku do Rosyi, to alians franko-rosyjski istnieje (po Poczdamie), jak istniał przed nim.

Dzieło Ribot'a pozostanie nietknięte, a uczucia te same.

Alians franko-rosyjski może się atoli ujawniać na zewnątrz tylko w formie *codziennej kooperacyi*.

W tym samym duchu pojmuje p. Cruppi także utrzymanie serdecznej *entente* z Anglią, która nadal pozostaje fundamentalną podstawą polityki zagranicznej Francyi. Z Hiszpanią stosunki są przyjazne, i w przyszłości w tym samym duchu będzie utrzymane współpracownictwo dalsze, a wzajemne gospodarcze stosunki ulegną polepszeniu.

Natomiast z Niemcami kooperacya tam będzie stale utrzymana, gdzie wspólne interesy tego będą wymagały. Jeżeli zaś Francya będzie musiała wobec Niemiec bronić swych własnych interesów, tam uczyni to zawsze z miarą, ale *ze stanowczością*.

Najcieplejszy ustęp poświęcony jest włochom.

Prezydent republiki p. Fallieres zamierza *dla polepszenia stanowiska Francyi* w Europie odbyć podróż do *Tunisu*, gdzie dwie zaprzyjaźnione floty wojenne: flota Wielkiej Brytanii i flota Italii powitają prezydenta republiki francuskiej. A więc w najboleśniejszem dla Włoch miejscu, w Tunisie, ma się odbyć zbratanie z Włochami, zakończone utworzeniem nowego trójprzymierza mocarstw zachodnich: Francyi, Anglii i Włoch. W tym samym Tunisie, gdzie się urodziło trójprzymierze niemiecko-austryacko-włoskie.

Wszakże to Francya była twórcą owego trójprzymierza przed trzydziestu laty. Do roku 1881 Włochy posiadały wpływ polityczny w Tunisie. W roku 1881 Francya ogłosiła najprzód swój wpływ w Tunisie na policyę miejscową, który to wpływ w r. 1883 zamieniła na protektorat. Odtąd Tunis wyszedł ze sfery wpływów włoskich i dziś jest francuski. Wtedy Włochy zwróciły się na Północ. Hr. Robilant zwrócił się do Bismarcka. Chodziło wtedy o przykucie Austryi do rydwanu Niemiec. Dlatego to Bismarck odpowiedział hr. Robilant'owi historycznemi słowami: *„Der Weg nach Berlin führt über Wien"*.

W roku 1883 przystąpiła Italia z musu raczej, niż z miłości do utworzonego przez Bismarcka i Andrassy'ego w r. 1879 przymierza austro-niemieckiego, jako *der Dritte in dem Bunde*.

Tak urodziła się niesympatyczna Włochom do dziś *la Triplice*.

Teraz w tym samym Tunisie przy sposobności pobytu prezydenta Fallières'a wśród demonstracyi floty wielkobrytyjskiej i włoskiej Francya chce odciągnąć Italię i wytworzy nową zachodnio-europejską *Triplice*.

Odczuwa bowiem po Poczdamie konieczną tego potrzebę. Alians z Rosyą — nienaruszony — to swoją drogą — a trójprzymierze z Anglią i Włochami—konieczne.

Minister spraw zagranicznych Francyi, o włoskiem nazwisku, odczuwał potrzebę serca i konieczność polityczną w tej właśnie chwili, kiedy się redaguje pakt z Poczdamu, położyć wielki nacisk na serdeczny stosunek, jaki dziś łączy Francyę z Italią.

Umyślna deputacya francuska wyjeżdża 24/4 do stolicy Italii Zjednoczonej, do Rzymu, aby wyrazić królowi i całemu narodowi włoskiemu radość Francyi z powodu 50-letniego jubileuszu Włoch i zawieźć Zjednoczonej Italii wyrazy braterskiej miłości od Francyi.

„Tak przez nieustanną pracę, przezornością i mądrością wyrobiła sobie Francya *miejsce w świecie*, które dziś zajmuje z godnością. Może to zaświadczyć cały świat". Temi dumnemi słowy zakończył pan minister spraw zewnętrznych swój program polityki zagranicznej Francyi, w którym delikatne odcienia i podkreślania przyjaźni i przyjaźni stanowią całą gamę dyplomatycznych nuances.

Mówca opozycyi, p. Lamarzelle wykazywał, jakie korzyści z błędnej dotychczasowej polityki Francyi odniosły mocarstwa środkowo-europejskie Niemcy i Austrya. Niemcy w Turcyi Azyatyckiej, Austrya w Bośnii i Hercegowinie i nazwał obecny system w Berlinie i Wiedniu powrotem do polityki Bismarcka.

Wobec tego postawił pytanie — retoryczne: — Gdzie jest alians franko-rosyjski po przymierzu w Poczdamie zawartem?

Gdzie jest trójprzymierze?

Oczywiście niema go. Są tylko słowa i gesty.

Czem właściwie jest Poczdam?

Zdaniem p. Lamarzelle, niczem innym, jak tylko sojuszem przeciw Anglii.

W Konstantynopolu wygrały Niemcy, i to tylko Niemcy. Na to był Poczdam.

Anglia tę partyę przegrała.

Rozchodzą się po świecie hymny piane na cześć pokoju. Gloryfikuje się pacyfikatorską politykę. Moment to najgorzej wybrany.

Jaką to jest utopią mówić dziś, kiedy budżety wojenne wielkich mocarstw w Europie doszły do niebywałej wysokości—7 milionów fr. rocznie, o tem przekonał—kto jeszcze miał jakiekolwiek złudzenia — kanclerz niemiecki p. Bethmann-Hollweg w swej ostatniej mowie w parlamencie niemieckim.

Niema wiecznego pokoju. Wojna jest nieuniknionym wynikiem zbrojeń, które się teraz dokonywują na całym kontynencie. I Francya musi o tem pamiętać.

W. L.

W obronie zabytków przeszłości.

Zbytecznem byłoby, mniemamy, roztrząsanie kwestyi, czy zabytki przeszłości mają prawo do poszanowania i opieki. Kwestya ta została już dawno rozstrzygnięta w imię naturalnego uczucia czci i przywiązania dla wszystkiego, co świadczy o zamierzchłych, a tak drogich sercu dziejach. Powstaje tylko pytanie, jak zachowuje się nasze społeczeństwo wobec tych pamiątek przeszłości.

Przykład naszych zachodnich sąsiadów poucza nas, że strzeżenie zabytków przeszłości przed zagładą, przekształceniem i sąsiedztwem brzydkich naleciałości stało się tam dawno kulturalną potrzebą i obowiązkiem. Cóż uczyniono u nas w tym kierunku?

Niestety, niewiele. Zapewne, jest to często połączone z koniecznością pokonywania pewnych trudności technicznych i materyalnych; prócz tego nie zawsze można starożytne, choć pełne uroku, zabytki przystosować do wymagań nowożytnych bez popełnienia nowego barbarzyństwa, wreszcie nie należy nigdy wyzbywać się zmysłu krytycznego i nie narzucać miłości ruder i bezwartościowych staroświeckich domostw, tem niemniej jednak należy szanować przeszłość. Te stare, omszałe, pleśnią wieków pokryte zabytki naszego budownictwa nie tylko są wymownymi świadkami naszej zamierzchłej i świetnej przeszłości, one są nieraz bardzo piękne i dlatego gorące wezwanie do podjęcia ratunku dla czegoś, co ginie, co jest niepowrotnem i niezastąpionem, nie jest ciasnym szowinizmem lub estetycznym przeczuleniem, lecz prostym obowiązkiem kulturalnym każdego obywatela kraju.

Co w naszym kraju przed zagładą i oszpeceniem głównie chronić powinniśmy, to kościoły, powstałe w wiekach ubiegłych oraz niektóre, pełne uroku i prostoty, dwory wiejskie.

Ileż przyczynków do historyi sztuki, ileż materyału poetyckiego kryją mury kościelne! Lecz niestety coraz mniej tych uroczych i sędziwych przybytków Bożych; wiele zburzono i przerobiono, a te, które ocalały od zagłady, restaurowano (i restaurują) bardzo nieumiejętnie i oszpecono.

Tedy do rzeczy będzie wspomnieć, iż w ostatnich latach powstało w Warszawie „Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości", które, stojąc na straży pamiątek historycznych, udziela bezinteresownie wszelkich niezbędnych przy odnowie zabytków informacyi i rad.. Towarzystwo to, pomimo swej stosunkowo niedługiej egzystencyi, ma już za sobą wielkie zasługi i dobrze byłoby, aby ci, których pieczy powierzone są nasze świątynie, odwoływali się zawsze do Towarzystwa przed przystąpieniem do robót restauracyjnych.

W Krakowie uczyniono w tym kierunku jeszcze więcej: władze kościelne urządziły kurs sztuki kościelnej dla księży. (Kursy takie odbywały się dotychczas tylko w Wiedniu). Mają one za cel uzupełnić wykształcenie duchowieństwa w zakresie sztuki, zwłaszcza co do opiekowania się zabytkami, stawiania i malowania kościołów, nabywania sprzętów i aparatów oraz uprawiania muzyki kościelnej. Wśród prelegentów znajdują się najwybitniejsze nazwiska uczonych krakowskich. Kursy przyniosą niewątpliwie znaczny pożytek i przyczynią się do stworzenia należytej opieki nad starymi kościołami oraz nadadzą pożądany kierunek przy wznoszeniu nowych świątyń Te nowe kościoły, zwłaszcza wiejskie, na które lud nasz z taką ofiarnością składa znaczne sumy, przedstawiają się bardzo smutnie; są to „gotyckie" lub „romańskie" katedry w zmniejszonem, nieszczerem wydaniu, gdzie gips udaje kamień, a blacha marmur. Co wspólnego ma taka budowla z przyrodą i ludem, który go otacza?

Można przecież wznieść kościół w stylu gotyckim, przystosowany do swego otoczenia, nie zakrawający na monumentalność katedralną, a przemawiający szlachetną prostotą do serc i pojęć okolicznych parafian.

Przechodząc w dalszym ciągu do dworów wiejskich, rzucimy pobieżnie okiem na nowoczesne budownictwo. Dzisiejsze tak zwane „pałace", to przeważnie zlepki z tysiąca i jednego stylu. Szczegóły romańskie, gotyckie, renesansowe i modernistyczne pomieszane bez sensu i smaku w sąsiedztwie cynkowych odlewów, naśladujących rzeźbę w kamieniu. Oto wytwór nowożytnego gustu w zakresie wiejskich domów mieszkalnych.

W urządzeniu ogrodów zaginął również szeroki zmysł pejzażu; strona estetyczna ogrodów traktowana jest z największą niedbałości

i zadawala się urządzeniem paru klombów dywanowych, przypominających garnirowane torty.

Spójrzmy teraz, jak wyglądały nasze dawne dwory wiejskie.

Weźmiemy pod uwagę tylko te typy, które jeszcze dość licznie przechowały się po naszych wsiach, pomijając owe dwory, połączone z ogromnymi zameczkami, jako zbyt dziś rzadkie. Dość liczną grupę stanowią dwory, na których wycisnął swe piętno duch baroku; charakterystyczną ich cechą jest dach łamany, mansardowy i facyatka na piętrze. Lecz najczęściej dziś spotykany typ dworu murowanego stanowi wytwór klasycyzmu z końca XVIII wieku, który wyraził się w następujących formach: od frontu kolumnada (na wzór uproszczonego portyku greckiego), która w większych dworach podniesiona bywa do piętrowej wysokości, w miarę zamożności prostsza, lub bogatsza. Uroczy swemi białemi ścianami i spojrzeniem dużych podłużnych okien, szlachetny w masach, wdzięcznie odbijał ten polski dwór od pięknego tła przepysznego starodrzewia parków, zakładanych bardzo umiejętną ręką, a pełnych majestatycznej powagi i dzikiego uroku.

Epoka Napoleońska również odbiła się wyraźnie w budownictwie dworów polskich, stosując nietylko ogólny rzut klasyczny, ale i wytworne szczegóły zdobnicze. Jako motyw dekoracyjny stosowano girlandy i grupy mitologiczne, których wprowadzenie jest jedną z charakterystycznych cech doby „empire".

Budowle tę mają swoją historyę: „są to kamienie, ale kamienie żyjące, choć nieme, jak posągi, których byt i indywidualność wyrosła pod ręką rzeźbiarza. Tu rzeźbiarzami byli czas i przemiana, cementem — pot i krew pokoleń, patyną — pył wieków i dym bojowego prochu, a gra rysów zmieniająca się z wiekiem, jak na twarzy człowieka, jest odbiciem prądów, nurtujących ducha czasu" *). Dlatego też są one niezastąpione i nietykalnemi pozostać winny na całej ziemi polskiej, gdziekolwiek się znajdują.

Zbigniew Klawe.

*) Ewa Łuskina: „W obronie piękności kraju."

Język państwowy w kościołach.

Zbliżona do bractw prawosławnych w Kownie „Litowskaja Ruś", donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych zaleciło wszystkim zwierzchnikom dyecezyi rz.-katolickich wydanie okólnika, nakazującego w 50-tą rocznicę uwłaszczenia włościan we wszystkich kościołach po nabożeństwie wygłoszenie stosownej nauki. Na skutek tego J. E. Administrator dyecezyi wileńskiej, ks. Michalkiewicz, wydał rozporządzenie, ażeby w dniu tym we wszystkich parafiach dyecezyi wygłoszono kazania okolicznościowe w językach polskim i litewskim. Dowiedziawszy się o powyższem zarządzeniu ks. Administratora, minister spraw wewnętrzn. uznał, że ograniczenie się do dwóch wymienionych języków nie było usprawiedliwione żadnemi okolicznościami. Należało bowiem, zdaniem ministra, do aktu uwłaszczenia włościan, jako do aktu znaczenia ogólno-narodowego i ogólno-państwowego, stosować język „stanowiący mowę przyrodzoną danych włościan, zwłaszcza, że gub. grodzieńska zaludniona jest prawie wyłącznie przez włościan rosyjskich, zaś włościanie narodowości polskiej i litewskiej stanowią w gubernii wymienionej mniejszość, skupioną na przestrzeni nieznacznej w miejscowościach wyraźnie określonych. W tych okolicznościach wygłoszenie nauki w danym wypadku nawet treści nie religijnej, lecz świeckiej, jest obrażającem dla narodowości rosyjskiej podeptaniem praw jej języka, który ponadto jest państwowym. Przeto powyższe rozporządzenie ks. Michalkiewicza uznane zostało za dążenie, przy pomocy Kościoła i spraw z nim związanych, do współdziałania w wynarodawianiu narodu rosyjskiego w rdzennie rosyjskiej miejscowości".

Na zasadzie powyższego minister zażądał od J. E. ks. Administratora wyjaśnień.

O Chełmszczyznę.

(Dwunaste posiedzenie komisyi wniosków prawodawczych).

D. 25 b. m. odbyło się dwunaste posiedzenie komisyi wniosków prawodawczych w sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny. Na porządku dziennym dyskusya nad usunięciem art. 249 ust. not., podług której strony, zawierające akt, mają prawo żądać kopii w jęz. polsk. P. Parczewski zwraca uwagę, że przecież naprzód według rządowych danych statystycznych, mimo całej niesprawiedliwości jej względem polskiego żywiołu, jest znaczna ilość polskiej ludności, której nie należy pozbawiać prawa z mocy art. 249 jej służącego. Zresztą akty notaryalne nie wychodzą od władzy, a są tylko wyrazem wolnej woli ludzkiej w zakresie życia prywatnego i wogóle powinno być dużo swobody pod względem języka, w którym akt ma być sporządzony.

W Ameryce wolno sporządzać akty w każdym języku, przyczem tekst, wybrany przez strony uważa się za oryginał. Państwowość amerykańska nic na tem nie traci.

P. Parczewskiego popierają pp. Dymsza, Harusewicz, Rodiczew.

Zniesienie art. 249 przyjęto zwykłą większością.

Dłuższą dyskusyę wywołuje art. 3 oddz. V, a mianowicie utworzenie sądu okręgowego w Chełmie. P. Parczewski uważa, że wobec zapadłej już uchwały o przyłączeniu pod względem sądowym gubernii chełmskiej do Kijowa, kwestya utworzenia sądu okręgowego w Chełmie jest już zdecydowana.

Tem nie mniej, choć niema nadziei na rezultat przemówienia, protestuje przeciw utworzeniu sądu w Chełmie. Podział sądowy może być niezależny od gubernialnego.

Cały projekt przejęty jest elementem polityczno-misyonerskim, powstaje w atmosferze niezdrowej i również w niezdrowej atmosferze wejdzie w życie. Jeżeli w rządzie gubernialnym chełmskim przeważać będą wskazówki, idące z konsystorza, to przynajmniej do sądu i wymiaru sprawiedliwości nie należy tego dopuszczać. W tym samym duchu wypowiedzieli się pp. Dymsza, Harusewicz i Rodiczew. Artykuł przyjęto zwykłą większością. Po uchwaleniu tego artykułu lewica wnosi dopełnienie o wprowadzeniu sądów przysięgłych. Dyskusya nad tą poprawką bardzo ożywiona trwa blisko dwie godziny.

Przedstawiciel min. sprawiedliwości oponuje przeciw sądom przysięgłym. Przydujący, Antonow, oświadcza, że nie tutaj miejsce dla rozpatrywania sprawy, że można ją tylko zaznaczyć w formie dezyderatu. Potułow wypowiada się, że ponieważ w chełmskiej gubernii jest ludność polska, sądów przysięgłych wprowadzać nie można. Przeciwko temu w ostrych słowach protestują pp. Parczewski i Harusewicz. H. Uwarow oświadcza, że „skoro gubernia ta ma być czarna, to niech będzie czarna, jak noc" i dlatego w tym wypadku z lewicą głosować nie będzie. Wprowadzenie sądów przysięgłych przyjęto słabą większością 1 głosu, skutkiem przyłączenia się Koczubeja do lewicy i wyjścia chwilowego paru członków z prawicy.

Bez rozpraw przyjmuje komisya uzupełnienie podkomisyi do projektu rządowego o tem, że Tow. Kredytowe ziemskie będzie funkcyonowały nadal w gub. chełmskiej, a także dodatek o pozostawieniu sądu okręgowego w Siedlcach.

Z kolei przychodzi artykuł, powierzający zarząd majątkami skarbowemi w gub. chełmskiej zarządowi dóbr państwa wołyńskiemu.

P. Dymsza, przemawiając przeciw temu, odczytuje b. szczegółowy memoryał, wykazując, że interes skarbowy tracić będzie skutkiem takiego rozporządzenia. Przemówienie to uzupełniają pozostali mówcy polscy; artykuł podkomisyi przyjmuje zwykła większość.

Wreszcie przychodzi na porządek dzienny zniesienie uchwały kom. ministrów z d. 15 maja 1881 r., podług której biura rządowe w obrębie Królestwa Polskiego są nieczynne w dnie świąt podług nowego stylu.

Dyskusya nad tym ważnym paragrafem nie została zakończona, wypowiedzieli się dopiero pp. Dymsza i Harusewicz.

Posiedzenie odbywało się bez względu na dzień świąteczny, władyka Eulogiusz był ciągle obecny.

Następne 13 z kolei posiedzenie odbyło się w poniedziałek. Jest najwidoczniej silne dążenie w komisyi do skończenia projektu przed przerwą Wielkanocną. Stronnicy projektu, nie wyłączając Eulogiusza, milczą, czasem tylko bardziej niecierpliwy od innych Potułow wyrywa się z krótkiem przemówieniem; „neoslawista" hr. Bobrinskij, jak zwykle obecny na posiedzeniu, ale, aby nie przedłużać sprawy, głosu nie zabiera, zadawala się tylko nerwowemi ruchami, uśmiechem i wreszcie od czasu do czasu szepcze pojedyńczym członkom większości swoje uwagi na ucho. Wogóle atmosfera coraz cięższa, przewodniczący irytuje się przy dłuższych przemówieniach lewicy.

Kuryerek Odeski.

☐ **Walne zgromadzenie członków Domu Polskiego w Odesie.** Odbyło się dnia 20 marca we własnym lokalu przy ul. Skobielewskiej № 50 i ciągnęło się od godz. 2-ej po poł. do 10-ej wieczorem.

Na zebranie przybyło 139 osób, co świadczy o karności członków i poczuciu obowiązku.

Zebrani powołali na prezesa zgromadzenia p. Tytusa Bobrowskiego zaś na sekretarzy: pp. Mioduszewskiego i Paschalskiego.

Po uczczeniu przez powstanie pamięci zmarłych w roku ubiegłym: doktorowej H. Chęcińskiej, Józefa Kowalskiego, Tomasza Milatyckiego i Stanisława Traczewskiego-Moczutkowskiego, obradowano nad sprawami stowarzyszenia.

Członek rady p. Adolf Czechowicz odczytał raport komisyi budowlanej na imię policmajstra m. Odesy, z d. 27 grudnia 1910 r.

Komisya uznala, że z powodu ciasnoty obecnego lokalu, dla wzgledów bezpieczeństwa publicznego, sala Domu Polskiugo mieścić może nie więcej nad 175 osób, i rada Domu Polskiego musiała podpisać odpowiednie zobowiązanie. Nadto, na skutek żądania tejże komisyi, musiano otworzyć wejście od ulicy i dla tej przyczyny szatnia, mieszcząca się w korytarzu owego wejścia, została przeniesiona na górę do czytelni, która z tego powodu przestała funkcyonować.

Skarbnik, p. Edmund Zacharzewski, wyjaśnił, że skutkiem powyższych zarządzeń, cały budżet Domu Polskiego został zmieniony. Dochody z bufetu, szatni, przedstawień amatorskich, obliczone na 400 osób, zostały zredukowane do połowy. Jedyne wyjście — zmiana lokalu.

W dyskusyi nader ożywionej zabierali głos: pp. Nejberg, Popowski, Nowicki, Mioduszewski, Szajc i inni.

P. Czechowicz proponował zwinąć działalność stow. na lato i dopiero w jesieni wynająć nowy lokal.

Pan Popowski mówił o potrzebie budowy własnego domu, o czem myśli grupa przedsiębiorców.

P. Mioduszewski zaznaczył, iż jest to kwestya obchodząca ogół kolonii polskiej, gdyż „Ognisko" płaci za lokal 6,000 rb., „Lira" i „Dom Polski" po parę tysięcy, gdyby zapisy ś. p. K. Wołodkowicza weszly w życie, budowa gmachu obszernego, któryby prócz szkoły posiadał dużą salę teatralną i bibliotekę stałaby się kwestyą najbliższej przyszłości.

Walne zgromadzenie uchwaliło zatwierdzenie złożonych sprawozdań oraz zdecydowało, że zmiana lokalu jest pożądaną rzeczą. Warunki kontraktu oraz zawarcie tegoż należą do rady.

Po męczącej procedurze głosowania, ogłoszono rezultaty wyborów. Do rady wybrani zostali: pp. Bobrowski, H. Iwanowska, Wanda Brunn, Celina Krzeczkowska, Lewiński, Otto, Piotrowska, Popowski, Roczek, Szajc, Szewczyk, Zacharzewski, Żwan, Sangrodzki.

Na zastępców do komisyi rewizyjnej wybrano: pp. Wąsowicza i Czechowicza.

☐ **Teatr amatorski**, nawet w poście, prosperuje z powodzeniem. Dnia 26 marca w „Ognisku" odegrano komedyę Józefa Blizińskiego: „Rozbitki". Reżyserowała p. Kalina Auderska. Przyjęło udział 14 amatorów.

W **„Lirze"** d. 27 marca wystawiono wodewil Śliwińskiego: „Nad przepaścią" w pięciu aktach ze śpiewami, kupletami i tańcami, przy udziale 18 osób.

☐ **Sprawozdanie rady stow. „Dom Polski" w Odesie za rok 1910** jest nader estetycznie wydaną broszurką o str. 15, na których prócz alfabetycznego spisu członków są podane ciekawe informacye o stanie stowarzyszenia.

Po zamknięciu przez urząd stowarzyszeń „Domu Polskiego" (d. 11 marca 1910 r.) natychmiast poczyniono starania o zaregestrowanie i otwarcie nowego stowarzyszenia „Dom Polski w Odesie", który przyjął od komisyi likwidacyjnej wszystkie aktywa i pasywa rozwiązanego stowarzyszenia i stał się generalnym spadkobiercą rozwiązanego „Domu Polskiego", istniejącego w Odesie od 1906 r.

Czynne były sekcye: biblioteczna (26 osób), dramatyczna (39) i bufetowa (15). Ofiary dobrowolne wyniosły — 3?0 rb. 68 kop.

W ciagu roku ubiegłego urządzono 37 przedstawień sezonowych (wystawiono 57 sztuk), szereg wieczorków tańcujących i koncertów, obchód Konopnickiej, choinkę, zabawy dziecinne, urządzono bibliotekę i czytelnię, odnowiono lokal i scenę.

Dochód z bufetu wyniósł 419 rubli, z szatni 222 rb., z wydawnictwa kalendarza 500 rb., z biblioteki i czytelni 109 rb.

Dodać należy, że na bibliotekę i pisma wydano 328 rb.

Deficyty „Domu Polskiego" pokryte zostały przez ludzi dobrej woli, gdyby „Dom Polski" umieścił się w obszernym lokalu—deficytów napewno by nie było, gdyż zawsze jest on przepełniony i nie może mieścić wszystkich, co się doń cisną.

Posiedzenie rady miejskiej.

Oprócz sprawy wystawy rada miejska rozpatrzyła i parę innych spraw na posiedzeniu onegdajszem. Przedewszystkiem wniosek o przyjęciu w Kijowie uczniów szkół bułgarskich, którzy mają tu przybyć w czasie wielkiego tygodnia. Prezydent miasta wspomniał o gościnnem przyjęciu, jakiego doznali uczniowie kijowscy w Bułgaryi, proponuje rozdać uczestnikom wycieczki książkę „Kijów dawniej i teraz". Urządzenie jakiegobądź przyjęcia, rautu jest uniemożliwione ze względu na „Wielki tydzień.

Rada przyjęła wniosek wyasygnowania na przyjęcie uczniów bułgarskich 700 rb. Wszyscy radni mają spotkać wycieczkę. Po uchwaleniu sprawy p. Solucha zakomunikował, iż okręg naukowy opracował już program przyjęcia wycieczki. Na wniosek jednego z radnych uchwalono wystarać się u T-wa tramwajowego o bilety wolnej jazdy dla uczniów.

W r. 1904 po uchwaleniu budowy odnogi kolei obwodowej, łączącej dworzec kolei z przystanią, rada postanowiła wywłaszczyć 40 dzies. gruntów w granicach Szuławki i Łukjanówki, przyczem określono 5-letni termin dla wywłaszczenia. Termin ten upłynął w r. 1909, a uchwała rady miejskiej nie została wykorzystana. Obecnie, wobec zamierzonej budowy kolei, zarząd prosi radę miejską o powtórzenie dawnej uchwały.

Wynikła dość długa dyskusya, szczególnie co do wyboru kierunku kolei. W swoim czasie trasa została wytknięta przez zarząd kolei Poł.-Zach., rada miejska jednak projekt uchyliła i wytknęła własną trasę, którą zarząd, po dokonaniu pewnych poprawek, zatwierdził. Dla uniknięcia dalszych pertraktacyi co do kierunku, uchwalono wybór jego pozostawić zarządowi kolei, następnie — oddać do rozporządzenia zarządu kolei 40 dzies. gruntu, przyczem kolej musi zakończyć budowę przed dn. 1-go lipca r. 1913, ma wykupić wszystkie zabudowania na gruntach miejskich, wreszcie przyzna miastu prawo własności do wszystkich urządzeń miejskich, które będą się znajdowały w obrębie przystani.

Na zebraniu wczorajszem rozpatrzono sprawę wydzierżawienia teatrzyku miejskiego w domu ludowym na Troickim targu. Jak to już podawaliśmy, zgłosili swe oferty 3 antreprenerzy, pp. Duwan-Torcow, Kolesniczenko i Sadowski. Największą sumę zadeklarował p. Kolesniczenko — 13 tys. rb., p. Sadowskij po pewnych wahaniach ofiarował 11 tys. rb., p. Duwan-Torcow — 10 tys. rb. rocznie za dzierżawę teatru.

Pomimo, iż Sadowski ofiarował niższą sumę, rada miejska uchwaliła wydzierżawić mu teatr, stojąc przy tem na takiem stanowisku, iż miasto nie powinno dążyć do zwiększenia zysków, lecz oddawać pierwszeństwo ludziom znanym, doświadczonym, którzy teatr ukraiński potrafią postawić na należytej stopie, a takie kwalifikacye posiada p. Sadowski.

Rada miejska uchwaliła również rozpocząć starania o zarządzenie rewizyi senatorskiej całej gospodarki zarządu miejskiego.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 31 (13) Balbiny P.

Jutro 1 (14) Siedmiu boleści N. M. P.

Wschód słońca o godz. 5 m. 14

Zachód słońca o godz. 6 m. 48

Długość dnia godz. 13 m. 34

Kalendarzyk Historyczny.

31 Marca (13 Kwietnia).

Roku 1477. Traktat w Ołomuńcu zapewnia Władysławowi Jagiellończykowi Koronę Czeską.

— **Pogadanka.** W piątek d. 1 kwietnia odbędzie się w lokalu „Taniej Kuchni" (Fundukłejowska 26) pogadanka „o rozwoju inteligencyi", urządzona staraniem sekcyi pedagogicznej „Koła Kobiet". Początek punktualnie o g. 8 i pół wieczorem.

— **Sprostowanie.** We wczorajszym numerze naszego pisma, w sprawozdaniu o wyborach w miejscowem Polskiem Towarzystwie Gimnastycznem, błędnie podaliśmy nazwisko p. Maryana Bączkoskiego, obranego na zastępcę gospodarza lokalu P. T. G., co niniejszem prostujemy.

— **Zakaz widowisk.** Jutro ostatni dzień, w którym mogą się odbywać wszelkie widowiska. Od dn. 2-go kwietnia do dn. 10 tegoż miesiąca, wszelkie widowiska są wzbronione.

— **Kolej Irsza-Radomyśl.** O koncesyę na budowę projektowanej linii kolejowej Irsza-Radomyśl starają się obecnie inż. Barggrin i Nowogródzki, którzy niebawem przystępują do przeprowadzenia badań wstępnych i sprawdzenia danych, zebranych co do kierunku projektowanej linii przez inż. Masalskiego. Przedsiębiorcy starają się o zapomogę na budowę kolei od m. Radomyśla w sumie 35 tys. rubli. Długość nowej linii wynosi 28 wiorst. W razie otrzymania koncesyi, inż. Barggrin i Nowogródzki przystąpią z wiosną do robót ziemnych.

— **Reforma intendentury.** W najbliższym czasie, jak to już zaznaczaliśmy, ma nastąpić gruntowna reforma zarządów intendentury. Oprócz obecnie istniejących zarządów intendentury korpusów zostaną utworzone intendentury dywizyjne przyczem wprowadzona będzie zasada decentralizacyi; tak naprz. w kijowskim okręgu wojennym dotychczas dla wszystkich oddziałów wojsk okręgu wszelkich materyałów wojskowych prowiantu i t. d. dostarczał zarząd intendentury okręgowej w Kijowie, obecnie funkcye te spełniać będą zarządy intendentury korpusów i dywizyjne, w rękach zaś zarządu okręgowego pozostanie tylko ogólne kierownictwo i kontrola.

— **Echa rewizyi senatorskiej.** Otrzymane od prezydenta miasta wyjaśnienia inżynierów Smirnowa i Lubimcewa w sprawie wykrytych przez rewizyę senatora Neuhardta nadużyć przy budowie kanalizacyi kijowskiej zostały przekazane gubernialnemu zarządowi do spraw miejskich, który rozpatrzy sprawę oraz zdecyduje sprawę ewentualnego oddania winnych pod sąd na specyalnem posiedzeniu. Termin posiedzenia zostanie wyznaczony dopiero po powrocie z Petersburga gubernatora kijowskiego A. Giersa, który jest spodziewany 3—4 kwietnia.

— **Stosunek miasta do ziemstwa.** Radny A. Rzepeckij złożył prezydentowi miasta deklaracyę, w której został podjęty projekt uregulowania stosunku miasta do przyszłego ziemstwa. Uznając konieczność wyjaśnienia i uregulowania stosunków wzajemnych między instytucyami ziemskiemi a kijowskim zarządem miejskim. p. R. proponuje radzie miejskiej wybrać specyalną komisyę i polecić jej wyjaśnić wszystkie mogące zajść nieporozumienia i zawikłania w tych stosunkach.

— **W sprawie ziemstwa.** W d. 5 kwietnia r. b. pod przewodnictwem gubernatora kijowskiego, który do tego czasu powróci z Petersburga, odbędzie się narada w sprawach, dotyczących wyborów do ziemstwa i reorganizacyi gospodarki ziemskiej. Po tej naradzie dopiero będą wiadome szczegóły wprowadzenia reformy ziemskiej, tymczasem cała dalsza akcya w tej sprawie nie wychodzi z dziedziny pogłosek. Wśród rosyan kursują pogłoski o projektowanem bojkotowaniu przyszłego ziemstwa przez polaków, i kwestya ta jest przedmiotem ożywionych debatów. Co do taktyki rosyan—dotychczas dają się stwierdzić dwa prądy, jeden pojednawczy, którego wyraziciele sądzą, iż podział wyborców na kurye do pewnego stopnia usuwa możliwość antagonizmów wyborczych — do pewnego stopnia, ponieważ stale powtarzane jest zdanie, że nawet przy zasadzie kuryalnej nie jest wykluczona możność wywierania presyi przez polaków na rosyan—i zwolennicy tego prądu dążą do stworzenia wspólnej platformy. Drugi kierunek, nieprzejednany, reprezentowany jest przez p. Rewę, a wyraźnie antypolski.

Zaczynają się już narady nad kandydaturami, w pierwszym rzędzie — prezesów gubernialnego i powiatowego. Co do prezesa gubernialnego mowa jest o dwu: o p. Sukowkinie, prezesie teraźniejszego zarządu ziemskiego, i p. Demczence. Wymieniany dawniej kandydat, p. Dymitr Dawydow jakoby nie zamierza wystawić swej kandydatury. Co do dwóch pierwszych, o ile p. Sukowkin będzie próbował szczęścia, p. Demczenko cofa swoją kandydaturę, kontentując się zabiegami o skromniejsze stanowisko—prezesa kijowskiego ziemstwa powiatowego. Z innych kandydatur wymieniane są w pow. lipowieckim — p. Rewy, w wasylkowskim—p. Maszkowa, stałego członka powiatowego zarządu ziemskiego, w czehryńskim—p. Jerzego Dawydowa. Inne kandydatury zostaną ustalone na zjeździe ziemian gub. kijowskiej, który odbędzie się w początkach maja w Kijowie. Na zjeździe tym ma być omawiana szczegółowo cała kampania wyborcza.

Niepokój budzi nizki cenzus wyborczy do ziemstwa, który może zapewnić w niektórych powiatach przewagę mieszczaństwu, jak np. w Wasylkowie, gdzie organizuje się w tym kierunku akcya, zmierzająca do powierzenia mandatów ziemskich mieszczanom wasylkowskim i, gdzie według słów zainteresowanych „zarząd mieszczański przeistoczy się w zarząd ziemski". Taka perspektywa nie bardzo trafia do gustu obecnym działaczom „ziemskim".

Co do likwidacyi teraźniejszej gospodarki ziemstwa, zdaje się, nie będzie ona zbyt skomplikowana. Wszystkie fundusze ziemskie i cała biurowość zostanie przekazana powiatowym zarządom ziemskim. Personel urzędniczy teraźniejszego gubernialnego zarządu ziemskiego również zostanie przeniesiony do powiatów.

— **Ruch przesiedleńczy.** W ostatnich dniach ruch przesiedleńczy z gubernii kijowskiej wzmógł się dość znacznie, jednocześnie jednak wielu przesiedleńców powraca z powrotem do stron rodzinnych. Według statystyki kijowskiego punktu przesiedleńczego, od dnia 17 do d. 28 marca wyjechało z gub. kijowskiej 3,341 przesiedleńców, powróciło zaś 256.

— **Szkoły kolejowe.** Od roku 1904 ilość szkół kolejowych w całem Państwie Rosyjskiem powiększyła się o 160. Najwięcej szkół, bo 36, posiadają koleje Południowo-Zachodnie. Według ostatniego spisu jednodniowego uczęszczało do szkół kolejowych 317,825 uczniów.

— **Rezultaty eksploatacyi kolei Poł.-Zach.** W ciągu lutego roku bież. za przewóz podróżnych wpłynęło do kasy kolei Południowo-Zachodnich 927,477 rb. 57 kop. z biletów według taryfy ogólnej i 10,078 rb. 46 kop. z biletów według taryfy wojskowej. Za przewóz ładunków osiągnięto 4,861,441 rb. 97 kop. Ogółem dochód kolei za luty w przybliżeniu wyniósł 5,799,000.

Od dnia 1 stycznia r. b. wpłynęło ogółem za bilety osobowe i przewóz ładunków około 11,419,000 rubli.

— **Przyjazd naczelnika gł. zarz. kolei.** Dziś zrana o godz. 7 min. 25 pociągiem służbowym wyjechał do Kowla naczelnik kolei Poł.-Zach. K. Niemieszajew, w towarzystwie wyższych urzędników zarządu, na spotkanie przybywającego z Warszawy naczelnika głównego zarządu kolei żelaznych r. t. Kozyriewa. Według pogłosek, przyjazd r. t. Kozyriewa do Kijowa pozostaje w ścisłym związku z projektowanem rozszerzeniem kijowskiego węzła kolejowego, budową nowego dworca oraz linii kolejowej Kijów-towarowy — port na Dnieprze.

— **Połączenie kolei.** Specyalna komisya, złożona z przedstawicieli zarządów kolei Południowo-Zachodnich i Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej 3 kwietnia oglądać będzie terytoryum stacyi Kijów II w celu ostatecznego wyjaśnienia spraw linii Odesa-Bachmacz i połączenia jej z kolejami Południowo-Zachodniemi przy stacyi Kijów-towarowy.

— **Nowy projekt wystawy w r. 1912.** Grono radnych z inicyatywy p. Burczaka złożyło prezydentowi miasta następującą deklaracyę: „Uchwała kijowskiej rady miejskiej z dn. 29 marca r. 1911, na mocy której rada miejska odrzuciła wniosek oddania ogrodu Cesarskiego dla wystawy, pociągnęła za sobą zupełny krach samej idei wystawy w r. 1912 w Kijowie, ponieważ komitet zamierza nietylko złożyć mandaty, lecz zamknął swe biuro. Jednakże dyskusya w radzie ujawniła różnicę zdań 72 obecnych na posiedzeniu radnych co do miejsca dla wystawy, lecz nie co do samej idei. Fakt ten, jako bardzo ważny, nie może być pominięty. Dalej dr. Burczak proponuje radzie miejskiej wziąć na siebie inicyatywę utworzenia nowego komitetu wystawowego i zrzeszyć się w dążności do urządzenia wystawy krajowej w Kijowie obowiązkowo w roku 1912. Dr. Burczak prosi prezydenta miasta o poddanie wniosku pod dyskusyę.

Jak słyszeliśmy, wnioskodawcy zamierzają wybrać dla wystawy miejsce w okolicy szpitala Kiryłowskiego.

— **Olbrzymie lodownie.** Przybył do Kijowa delegowany przez główny zarząd intendentury inż. pułkownik Stasilewicz, który będzie kierował budową olbrzymich lodowni, t. zw. „refrygeratorów" dla przechowywania zapasów mięsa i konserw na potrzeby wojsk. Lodownie staną w pobliżu linii kolejowej i mięso do nich będzie dowożone w specyalnych wagonach-lodowniach z Syberyi i innych miejscowości Rosyi. Podobne lodownie istnieją tylko w twierdzy władywostockiej, dokąd mięso przeważnie dowożone jest parostatkami z Australii.

— **Zmiany w intendenturze.** Prezes komisyi odbiorczej kijowskiego zarządu intendentury kijowskiej kapitan Dołgij zostanie mianowany intendentem 31 dywizyi piechoty w Charkowie.

— **Rewizye.** Wczoraj w nocy z rozporządzenia wydziału ochrany policya dokonała rewizyi: w d. № 74 przy ul. Włodzimierskiej w mieszk. stud. T. Kachotelidze, w d. № 28 przy ul. M.-Włodzimierskiej w mieszk. żony stud. E. Możajkinej oraz w d. № 17 przy ul. Sofijskiej w mieszk. M. Solskiej. Zabrano dla przejrzenia korespondencyę. W d. № 15 przy ul. Proreznej aresztowano d-ra Bieleńkija.

OSOBISTE

— Naczelnik kijowskiego okręgu intendentury gen. Erdman wyjechał do Petersburga; obowiązki naczelnika okręgu pełni zastępczo pomocnik naczelnika pułk. Jakimowicz.

— Bawi w Kijowie inspektor głównego zarządu więzień K. Mielnikow, który dokonywa rewizyi rachunkowości i gospodarki więzienia Łukjanowieckiego.

— W SPRAWIE MORDERSTWA A. JUSZCZYŃSKIEGO. Synod zażądał od administracyi kijowsko-sofijskiej szkoły duchownej, do której jak wiadomo, uczęszczał A. Juszczyński, danych dotyczących zamordowanego.

Zmarły powinien już był być w 1-ej lub w 2-ej klasie, lecz ponieważ był wakans tylko w klasie wstępnej, więc do tej go zaliczono. Nauczyciele uważali go za dobrego ucznia, a koledzy za dobrego kolegę. Zamordowanie J. wywarło na wszystkich przygnębiające wrażenie. Nauczyciele indagowani są wciąż o ostatnie chwile, jakie spędzał w szkole. Dla policyi śledczej ważna była kwestya, jakie książki i kajety J. miał przy sobie 11—12 marca. Okazało się, że znalezione w jamie kajety, były właśnie te, które J. miał po raz ostatni na lekcyach w szkole. Książki zaś i te, które mu były potrzebne dn. 11 marca i wszystkie inne, z których się uczył, zginęły bez śladu.

Rezultatem najściślejszej rewizyi, przeprowadzonej dn. 29 marca przez policyę śledczą w mieszkaniu A. Prichodki, w Nikolskiej Słobódce, było znalezienie arytmetyki Jewtuszewskiego, nie będącej własnością zmarłego. Podczas rewizyi policya poszukiwała pilnie palta ofiary i zakrwawionej koszuli. W tym celu rozkopano całe podwórze domu, wszystko to jednak nie doprowadziło do żadnych rezultatów. Obecnie policya indaguje dorożkarzy ze Słobódki (jest ich około 100) czy nie wiózł kto z nich dn. 12 — 13 marca Prichodki z workiem, mieszczącym zwłoki, do miasta.

— Wczoraj sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi W. Fenenko w towarzystwie agentów policyi śledczej dokonał oględzin rowu, w którym znaleziono zwłoki Juszczyńskiego. Indagowano również matkę zamordowanego chłopca. Ta ostatnia do winy się nie przyznaje.

— POD KOŁAMI TRAMWAJU. Wczoraj na ul. Dmitrowskiej tramwaj najechał na ucznia klasy wstępnej gimnazyum J. Gryńczana. Nieszczęśliwego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala dla robotników.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wieczorem wystrzałem z rewolweru usiłował odebrać sobie życie oficer 129 (besarabskiego) pułku piechoty Władysław T-ki. Kula przeszyła pierś na wylot. W karetce „Pogotowia" desperata odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego. Stan T-kiego jest nader ciężki.

— POD KOŁAMI LOKOMOTYWY. Nocy wczorajszej na stacyi Kijów II manewrujący parowóz najechał na śpiącego na torze 14-letniego chłopca Grzegorza Tereszczenkę. Chłopiec został literalnie zmiażdżony. Przybyły lekarz kolejowy mógł tylko skonstatować śmierć. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— GŁÓWNE WYGRANE LOTERYI POGOTOWIA. Dnia 20 marca rozegrana została loterya na korzyść Pogotowia.

Główne wygrane otrzymali: automobil — B. № 5537, student W. Wondołkowski (M. Włodzimierska 47), konia — Ż. № 2945, d-r Rubinsztein (Włodzimierska 39), drugiego konia — B. № 3606, dyrektor instytutu nauczycielskiego K. Szczerbina (zauł. Obserwatorny № 1), dwie krowy — A. № 4214, cukrownia „Woskresienówka" i adwokat K. Kąpielski (zauł. Michajłowski № 11), srebro stołowe na 12 osób — S. Zuser (Kuznieczna 37), maszyny do pisania — E. № 6990, D. Grozowska (Połtawska 10) i Ż. № 1827, Iwaszczenko (Karawajowska 27), kasę ogniotrwałą — G. № 4962, B. Kołbasko (Mikołajowska 13 — szwajcar Kimajera), złoty zegarek — G. № 611, członek kij. zarządu miejskiego inż. Kich.

Stud. Wondołkowskiemu na jego żądanie wypłacono, zamiast automobilu, 2500 rb., K. Szczerbina ofiarował swego konia Pogotowiu.

— ZA ANTYSANITARNY STAN POSESYI skazano 5 właścicieli na kary pieniężne od 20 — 50 rb. z zamianą na areszt.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Onegdaj w domu № 38 przy ul. Petrowskiej zażył trucizny w celu samobójczym Eugeniusz Cz. W domu № 22 przy ul. W. Podwalnej otruł się kwasem solnym Stefan K. Pogotowie w obu wypadkach udzieliło pomocy.

— WYMUSZACZE. Właścicielka domu przy ul. Włodzimierskiej p. M. otrzymała list anonimowy z żądaniem pieniędzy. Nieznani wymuszacze mieli się osobiście zgłosić po pieniądze. P. M. dała znać policyi, która zarządziła obławę. „Anarchiści" wszakże przestraszyli się widocznie, bo dotychczas się nie zgłosili.

— OSZUSTWO. W tych dniach kilka osób (między innemi A. Stepowiczowa, W. Gacka, S. Nizelska i inne) padły ofiarą oszustwa ze strony b. rozwoziciela nafty firmy „Br. Merkuljewy i Kenin" K. Babczuka, który zamiast nafty przywiózł im wody. Sprawcę oszustwa aresztowano.

— POD TRAMWAJEM. Na ul. Bezakowskiej tramwaj wpadł na wóz Freidmana, przyczem wóz uległ rozbiciu, konie zaś zostały pokaleczone.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na ul. Meżygorskiej dorożkarz № 273 przejechał 5-letnią córkę Sz. Korostyszewskiego. Dziecku udzielono pomocy lekarskiej.

— NAGŁY ZGON. W domu № 32 przy ul. Kuznieczna zmarł nagle 35-letni piekarz M. Popow.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych skazano 24 osoby na kary pieniężne od 15—50 rb. Pozatem skazano 86 osób na grzywnę od 1—10 rb. z zamianą na areszt.

— OGLĘDZINY SANITARNE. Komisya sanitarna dokonała całego szeregu oględzin sanitarnych w posesyach i zakładach przemysłowych.

Skonstatowano antysanitarny stan posesyi: Łogwinowa (Jurkowska 11), Burjana (Kozłowska 18), Teplakowa (G. Wał 60), masarni Goldberga (G. Wał 48), herbaciarni—jadłodajni E. Trepowej, R. Andrzejowskiego i Szeszeki przy G. Wale i Szelutenki (Wozdwiżeńska 16).

Spisano protokóły.

— POŻAR. Onegdaj przy Bankowej № 5 wszczął się pożar w mieszkaniu Zabołotnyja. Ogień prędko stłumiono.

— KRADZIEŻE. Na początku przy Kreszczatyku wyciągnięto A. Piaskowskiemu z kieszeni portmonetkę ze 100 rublami. Przy Puszkińskiej №

8 lokaj Kurbicz skradł Bursztejnowi srebro stołowe i zaniósł je do jubilera Michalskiego (Funduklejowska 16). Tam wszakże zatrzymano go i oddano w ręce policyi. Poza tem okradziono: J. Kobca (W. Dorohożycka 2), Czerkiesowa (Łukjanowiecki zauł. 09), Iwaniecową (Mirnaja 23), Normana (Kiryłowska 24) i Webera (Troicka 9).

— OFIARA NIEOSTROŻNOŚCI. W domu № 4 przy zauł. Kazarmiennym, syn technika centralnego biura telegraficznego, P. Pomazański, wziął dla oczyszczenia rewolwer ojca, nie zwróciwszy uwagi na to, że broń jest nabita. Nagle rozległ się wystrzał i kula trafiła P. w lewą stronę piersi. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala Kiryłowskiego.

Z SĄDÓW.

„Krzywoprzysięstwo“.

W nocy na 12 kwietnia 1909 r. we w. Matiuszach, pow. wasylkowskiego zamordowano w celu grabieży dwie staruszki: Pelagię i Annę Szarajewskie. Podejrzenie policyi miejscowej zwróciło się z niewiadomych powodów przeciwko Wasylowi Bileckiemu, który podczas badania przez komisarza 1-go okręgu powiatu wasylkowskiego, Pisnoja, przyznał się do zabójstwa Szarajewskich i wydał swych wspólników: Aleksandra Semionenkę i Wasyla Chiżniaka.

Sprawę tę rozpatrywał d. 13-go października 1909 r. kijowski sąd okręgowy w Białej Cerkwi, przyczem jeden ze świadków, Salomea Hołowczenko, zeznała, iż, będąc służącą u Mirona Jankowa, który również był wezwany do sądu jako świadek, w przeddzień zabójstwa Szarajewskich słyszała, że Jankow długo naradzał się z żoną, poczem wyprawili swego syna Wakułę na noc do sąsiada Babenki. Obudziwszy się w nocy, ujrzała, że Jankow podszedł do jej łóżka; wtedy udała śpiącą; Miron Jankow rzekł do żony: „ona śpi i nic nie słyszy“, następnie oboje wyszli z chaty. Wówczas Hołowczenko podbiegła do okna i widziała, jak Jankow z żoną podeszli do składu, z którego wyszedł Stefan Sewerynenko; pies Jankowych zaszczekał; Jankow chwycił go za przednie łapy, zadusił i rzucił na wóz. Żona Jankowa pozostała na podwórzu, a Jankow i Sewerynenko weszli na dziedziniec Szarajewskich. Jankow powrócił do domu dopiero o świcie i natychmiast zwrócił się do służącej z pytaniem, czy czego nie słyszała w nocy. Zrana wziął na plecy zaduszonego psa i rzucił go na sąsiedni dziedziniec, mówiąc do żony: „w czyim ogrodzie pies, ten będzie odpowiadał“.

Dowiedziawszy się następnego dnia o zamordowaniu Szarajewskich, Hołowczenko natychmiast zrozumiała wszystko, lecz bała się cośkolwiek mówić, w obawie zemsty Jankowa, który kazał jej mówić, jeżeliby kto ją o to zapytał, że wstawał w nocy tylko zobaczyć, na kogo szczekał pies, poczem natychmiast powrócił i położył się spać. Na rękawach koszuli Jankowa widziała krew; widzieli ją także strażnik Komarow, uradnik Kryżanowski, Karpenko i Sołomenko.

Sędziowie badali oskarżonego Bileckiego, co wobec powyższych zeznań znaczy jego przyznanie się do zbrodni przed komisarzem policyi. Bielecki oświadczył, że przyznał się do niepopełnionej zbrodni, aby go tylko więcej nie bito i nie męczono. Bileckiego i jego towarzyszów sąd przysięgłych uniewinnił, wdrożono zaś nową sprawę... o krzywoprzysięstwo przeciwko świadkowi Salomei Hołowczenko. Zbadano Mirona Jankowa, który oświadczył, że zeznanie Hołowczenko jest wierutnem kłamstwem i złożone zostało na prośby matek oskarżonych o zabójstwo Semionenki i Chiżniaka, z których pierwsza obiecała zapłacić Hołowczenkowej 100 rb., a druga obiecała ożenić z nią syna Wasyla.

Obecnie sprawę tę rozpatrywał kijowski sąd okręgowy z udziałem przysięgłych na sesyi wyjazdowej w Białej Cerkwi. Przewodniczył wiceprezes sądu okręgowego Postawski. Oskarżał wiceprokurator hr. Konownicyn. Bronił oskarżonej pom. adw. przys. I. Babat (który bronił również oskarżonych o zabójstwo Bileckiego, Chiżniaka i Semionenkę).

Oskarżona Salomea Hołowczenko potwierdziła, iż, zeznając w charakterze świadka w procesie o zabójstwo Szarajewskich, powiedziała czystą prawdę.

Po przesłuchaniu zeznań świadków sąd przysięgłych ją uniewinnił.

Obecnie, wobec takiego wyniku obu procesów, do odpowiedzialności w sprawie zabójstwa Szarajewskich pociągnięty zostanie Miron Jankow.

TEATR I MUZYKA.

Z opery.

Na przemian z tenorzystą p. Smirnowem występuje obecnie w teatrze miejskim p. Baklanow, posiadacz pięknego barytonowego głosu, ozdobionego wybornemi górami. Prawidłowa jego emisya oraz umiejętne posiłkowanie się wszystkiemi jego fizycznemi zaletami (giętkością, metalicznością brzmienia) w zupełności odpowiadają wszelakim względem sztuki wokalnej wymaganiom. To też charakteryzując p. Bakł. jako śpiewaka — w granicach wyłącznie pochlebnej opinii sprawozdanie swe utrzymać winniśmy. Inaczej rzeczby się miała, gdybyśmy zechcieli zastosować doń miarę arsty—wyraziciela uplastycznionych w muzyczno-dramatycznej sztuce emocyi. Kreacye p. B. są bezwzględnie słabe, ze szczerością odczucia nic wspólnego nie mające, wzorowane wyłącznie na tej starej, kochanej rutynie operowej, zawsze usłużnej a zasobnej w tysiące mimiczno-plastycznych szablonów. Nie tylko jako aktor, ale i jako śpiewak p. B. staje się bezbarwny zawsze, ilekroć ładne belcanto powinno ustąpić pierwszeństwa ekspresyi dramatycznej. Spostrzeżenia powyższe opieram na wrażeniach z onegdaj wystawionego „Borysa Godunowa“, w którym p. B., jako odtwórca roli tytułowej, usiłował przekroczyć granice opery i wtargnąć w dziedzinę dramatu muzycznego. Przez operowego artystę pomyślana (raczej — wcale nie pomyślana), chybiona w szczegółach postać (iście szekspirowska!) cara Borysa raz jeszcze stwierdza prawdę słów, które radbym przy każdej sposobności powtarzał: pomiędzy operą a dramatem muzycznym leży głębsza bodaj przepaść, niż pomiędzy operą a dramatem literackim. Droga do dramatu muzycznego prowadzi właśnie przez dramat literacki, ale dla zwycięskiego przebycia tej drogi należy raz na zawsze zapomnieć o „Faustach“, „Rigolettach“, „Demonach“ i t. p. **W. T. D.**

Koncert-kabaret Koła równouprawnieni kobiet polek.

Program niedzielnego koncertu zapowiedział siedmnaście popisów— liczba imponująca, mogąca zapełnić dwa wieczory.

Na szczęście niektórzy artyści zawiedli.

Ale czego tam nie było i w tak przypadkowo zmniejszonym programie! Literalnie wszystkie muzy miały na scenie swych reprezentantów i reprezentantki.

Z wykonawców przedewszystkiem należy wymienić p. Bordiugową, obdarzoną b. ładnym sopranem, śpiewaczkę opery odeskiej, dalej p. Herszman, która w żywym obrazie „Szopen u Radziwiłła“ na chwilę zastąpiła „postać“ Szopena, aby artystycznie odegrać utwory mistrza tonów.

Sympatycznie był przyjmowany p. Layman, niegdyś ulubieniec kijowskiej publiczności, niedawno śpiewak warszawskiego „Momusa“. Piękny głos p. Laymana zmężniał, nabrał siły i soczystości, ale nie można uważać za postęp maniery kabaretowej tej *echt* momusowej, która nie zawsze i nie na wszystkich robi sympatyczne wrażenie.

Niemałym powodzeniem cieszyły się dowcipne kuplety p. Wilczkowskiego, mniejszem—p. Miszewski, wyróżniający się jak zwykle wadliwą dykcyą.

Wśród reszty wykonawców widziano pp. Wrześniowską i Millerową oraz pp. Wirskiego i Łozińskiego. W udatnym żywym obrazie przyjmowali udział pp.: Bordiugowa, Skarżyńska, Janiszewska, Czarnecka, Celińska, Łowcewiczowa oraz pp.: Hulanicki, Sokołowski, Bujalski, Kucharski, Jakiewicz, Łoziński, Łowcewicz i Sugatowski.

Wieczór zakończył ognisty taniec hiszpański, odtańczony przez p. Biankę Giolattio i Buczyńskiego, oraz taniec *à la Duncan*, odtańczony przez p. Izotową. Szkoda tylko, że nadobna tancerka i orkiestra jakoś nie mogły się z sobą porozumieć co do taktu.

Przedstawienie zakończyło się grubo po pierwszej. Publiczności było pełno i bawiono się doskonale. **X.**

OFIARY.

W Redakcyi „Dzien. Kij.“ złożyli:

Na Tow. Dobr. pp.: Kazimierz Rakowski, zam. wieńca na grób ś. p. Romualda Pieńkowskiego 10 rb. — Zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych: Józefat Andrzejowski 1 rb. — Maryanostwo Morgulcowie, za pośrednictwem p. Józ. Andrzejowskiego 3 rb. Marya i Karol Komarniccy, za pośrednictwem p. Józ. Andrzejowskiego 3 rb. D-r Michał Pietkewicz, za pośrednictwem p. Józ. Andrzejowskiego 1 rb. Maryanostwo Bączkoscy 2 rb.

Na święcone w przytułku Koła Kobiet: pp. Komarnicka 1 rb., Marya Czarkowska 1 rb. Zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych: Janostwo Czachórscy 1 rb., Marya Andrusiewiczowa 1 rb., Joanna Piotrowska 1 rb., Izabela Osiecka 1 rb., Józefa Włańska 1 rb., M. 50 kop., W. Mianowska 1 rb.

Na T-wo polskich kolonii letn.: Zamiast bytności na podwieczorku: pp. Teodozyusz Opatowicz 5 rb., hr. Adam Branicki 5 rb. „Dzieci dzieciom“: Dziunia Czapl... 50 kop., Reginka Wolańska 1 rb.

Dla sparaliżowanej J. M.: p. Marya Morgulec 2 rb. 10 kop.

Na odrestaurowanie kościoła Matki Boskiej w Berdyczowie: pp. H. H. 1 rb., Bolesław Walicki, pamięci córeczki Ali 5 rb.

Na kościół św. Mikołaja p. Bolesław Walicki, pamięci córeczki Ali, 3 rb.

Na nędzę wyjątkową przy T-wie dobr.: p. Antoni Perłowski 3 rb.

Na kościół w Narwie: p. Józef Bronisz 1 rb.

Na święcone dla biedn. dzieci przy Tow. Dobr.: p. Jerzyk Knothe, za pośrednictwem p. Józ. Andrzejowskiego 1 rb.

Na wydział letnisk przy T-wie dobr.: Zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych p. Bohdan Komarnicki 1 rb.

Na letniska dla przepracowanych kobiet za pośrednictwem p. Czachórskiej złożyli do kasy Koła Kobiet: pp. Kamieńska 3 rb., Niedziałkowska 5 rb., Hanicka 5 rb., Zgórska 5 rb., Głowacka 3 rb., J. Jaroszyńska 25 rb., Iwanicka 3 rb., pan G., na ręce p. Niemiryczowej 2 rb., pp. M. 1 rb., W. Mianowska 5 rb.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Nowy administrator dyecezyi.

Żytomierz.—Kapituła wybrała ks. prałata Bajewskiego na administratora dyecezyi Łucko-Żytomierskiej.

Zapis.

Żytomierz. — Ś. p. ksiądz biskup Niedziałkowski przekazał swoją bibliotekę i zbiory sztuki swoim następcom na katedrze biskupiej.

Zgon.

Lwów. — Zmarł znakomity tenorzysta Władysław Floryański w 55 roku życia. Zmarły był reżyserem opery lwowskiej. Pogrzeb odbędzie się dn. 31 b. m.

Przed wyborami.

Lwów. — Rada narodowa postanowiła interweniować podczas wyborów tylko w okręgach zagrożonych przez inne narodowości.

Wypuszczenie na wolność.

Lwów. — Wypuszczono na wolność po zapłaceniu 4,000 koron kaucyi, oskarżoną o szpiegostwo narzeczoną rotmistrza żandarmeryi Struwego, Weberównę.

Świętokradztwo.

Poznań.—W klasztorze w Gostymiu niewiadomi świętokradcy skradli z cudownego obrazu Matki Boskiej koronę z perłami i wszystkie klejnoty z górnej części sukienki. Korony Jezusa złoczyńcy nie zdążyli zabrać, gdyż, jak przypuszczają, zostali przez kogoś spłoszeni. Świętokradcy zdołali ujść bezkarnie.

W sprawie wykrycia organizacyi rewolucyjnej.

Lwów. — Komitet centralny organizacyi rewolucyjnej im. Siczyńskiego posiadał filie we wszystkich miastach Galicyi Wschodniej. W wydanej odezwie w nagłówku widnieją szubienice z wisielcami pośrodku; nad szubienicami zaś wyrysowano słońce z datą zamordowania namiestnika Potockiego. Odezwa wysławia zbrodnię Siczyńskiego i wzywa do urządzenia w rocznicę mordu manifestacyi.

Ponieważ władze spisek wykryły i o wykryciu zawiadomiły ogół, filie, nie chcąc się demaskować, postanowiły zaniechać demonstracyi.

Sprzeniewierzenie.

Paryż. — Z powodu wykrycia w ministeryum spraw zagranicznych sprzeniewierzeń, usunięto głównego kasyera Ammona. Jeszcze w listopadzie, po obliczeniu sum wydanych na dostawę zauważono brak jednego miliona franków. Śledztwo trwało przez parę miesięcy i obecnie, zawdzięczając energicznym zarządzeniom Cruppiego, zostało ukończone.

Zaburzenia.

Paryż. — Winiarze w departamencie Marny zniszczyli 10 składów z szampanem i piwnice. W Castellane winiarze podpalili zabudowania i powznosili barykady. Na miejsce zaburzeń wysłano trzy pułki konnicy.

Paryż. — W okolicach Epernay winiarze dokonali całego szeregu gwałtów względem firm, podejrzewanych o ukrywanie obcego wina.

W wielkich piwnicach w Bizy zniszczono 250,000 butelek szampana. Demonstranci wznieśli barykady. Żandarmi z trudnością rozpędzili tłumy niszczycieli.

Paryż. — Tłumy winiarzy przechodzą z jednej miejscowości do drugiej, niszcząc po drodze składy z szampanem.

Wojsko obsadziło drogi i zagrożone punkty.

Paryż. — Z Reims donoszą, że w północnej części miasta wojsko rozstawiło warty w bramach, ponieważ nadciągają winiarze. Skonsygnowano wojsko, które strzeże piwnic.

W okolicach, objętych przez rozruchy, w miasteczkach na ratuszach powiewają czerwone chorągwie. Ludność dzwoni w dzwony.

Paryż. — Prasa francuska potępia niezdecydowaną wobec winiarzy postawę rządu. Niszczenie szampana trwa w dalszym ciągu. W niektórych miejscowościach kawalerya zmuszona została do atakowania tłumu. Wśród rannych są kobiety. W wielu miejscach rozruchy przybierają charakter rewolucyjny.

Norma procentowa.

Petersburg. — Minister oświaty przyrzekł nie stosować w roku bieżącym do żydów-eksternistów normy procentowej.

Centrum wobec Stołypina.

Petersburg. — Posłowie z centrum Rady Państwa postanowili, że po wysłuchaniu wyjaśnień Stołypina, zwrócą się do prezydenta z prośbą zarządzenia przerwy, aby mieć czas na odbycie narady w celu określenia swego stosunku do prezesa rady ministrów.

Aresztowania.

Petersburg. — Aresztowano trzynastu studentów i dziewięć kursistek. Aresztowanych podejrzewają o przynależnośó do rady koalicyjnej wyższych zakładów naukowych m. Petersburga.

Wydalenie studentów.

Petersburg. — Na mocy rozporządzenia ministra oświaty z uniwersytetu tomskiego wydalono 15 studentów.

Na Dalekim Wschodzie.

Charbin. — Chińskie władze administracyjne zabraniają chińczykom zaciągać pożyczki u obcokrajowców, chcąc tym sposobem podkopać byt rosyjskich instytucyi kredytowych.

Charbin. — Na stacyi kolei Zabajkalskiej Daurya aresztowano 5 szpiegów chińskich: generała, oficera i trzech szeregowców. Przy aresztowanych znaleziono kompromitujące rysunki i plany. Pod silną eskortą szpiegów odstawiono do Mandżuryi.

Charbin.—Z Pekinu donoszą, że na posiedzeniu komisyi do spraw reformy armii chińskiej, minister wojny zaznaczył, że w razie wojny z Rosyą, armia chińska, podzielona na trzy korpusy, rozpocznie działania wojenne jednocześnie w trzech punktach.

Przestępcy nieletni.

Petersburg.—Z Połtawy donoszą, że dwaj chłopcy Muchanowy powiesili swego ośmioletniego brata.

Choroba hr. Wittego.

Petersburg. — Zachorował hr. Witte. Lekarze zabronili choremu opuszczać mieszkanie. Hr. Witte bardzo żałuje, że w skutek choroby nie będzie mógł brać udziału w posiedzeniu Rady Państwa, na którem przemawiać będzie Stołypin.

Interpelacye.

Petersburg.—Komisya interpelacyjna przyjęła kilka interpelacyi, dotyczących postępowania namiestnika Kaukazu. Przeciwko przyjęciu interpelacyi nikt nie oponował.

Ostatnie posiedzenie.

Petersburg. — Ostatnie posiedzenie Dumy Państwowej przed feryami Wielkanocnemi odbędzie się w piątek.

Zabiegi.

Petersburg. — Przed ministrem oświaty czynione są zabiegi w celu przyjęcia z powrotem do uniwersytetu petersburskiego 18 wydalonych studentów.

Zaprzeczenie.

Petersburg. — Zaprzeczają tutaj pogłoskom o dymisyi wiceministra spraw wewnętrznych, Kurłowa.

Różne.

Petersburg.—Sąd skazał rewirowego Winiawskiego za pobicie dwu osób na dwa tygodnie więzienia.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 30 marca

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Na porządku dziennym dalszy ciąg debaty nad projektem prawa o zarządzie gminnym.

Artykuły od 58—64, traktujące o gminnych zgromadzeniach ziemskich, zostają przyjęte w redakcyi komisyi.

Art. 65 Duma przyjmuje w redakcyi komisyi.

Do art. 66, wymagającego $^{2}/_{3}$ głosów dla rozstrzygnięcia niektórych kwestyi, postępowcy i kadeci wnoszą popierane przez Jefremowa i Uwarowa poprawki o usunięciu wymagania $^{2}/_{3}$ głosów dla decydowania spraw, dotyczących wyznaczania pensyi urzędnikom gminnym. Po dyskusyi artykuł został przyjęty z poprawkami k.-d. i postępowców.

Art. 67 na wniosek referenta postanowiono omawiać po art. 69.

Art. 68 — o prowadzeniu dziennika zgromadzenia gminnego przyjęto w redakcyi komisyi bez dyskusyi.

Art. 69 ustanawia, że gminny zarząd ziemski składa się z prezesa i dwóch członków, wybieranych przez gminne zgromadzenie ziemskie na termin trzyletni, przyczem liczba członków zarządu może być zwiększona z pozwolenia powiatowego zgromadzenia ziemskiego.

Po długiej dyskusyi, w której zabiera głos cały szereg mówców, art. 69 przyjęto w redakcyi komisyi z poprawką *Leonowa*, na mocy której gminy, liczące mniej niż 10,000 mieszkańców, zamiast zarządu gminnego wybierać mogą wójta (starszynę), posiadającego prawa i obowiązki, przysługujące zarządowi i jego prezesowi. Inne poprawki odrzucono.

Na porządku dziennym art. 70, głoszący, że na prezesa i członków ziemskiego zarządu gminnego mogą być obierane osoby płci męskiej, posiadające prawa wyborcze, w wieku nie mniej 25 lat.

Artykuł powyższy przyjęto w redakcyi komisyi. Wszystkie poprawki odrzucono.

Następnie posiedzenie odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Przyjęto bez dyskusyi projekty praw: o zwiększeniu o 75,000 rb. kredytu na wydatki sekretne ministerstwa spraw zagranicznych i o kredycie na wypłacenie wynagrodzenia urzędnikom laboratoryum naukowo-technicznego ministerstwa marynarki.

Na porządku dziennym projekt prawa o wysokości kontyngensu rekruta.

Referent Chwoszczynskij oświadcza, że ministerstwo wojny żąda uchwalenia kontyngensu w ilości 455,000 osób dla armii i floty. W porównaniu z rokiem zeszłym liczba ta zmniejszyła się o 1,535 osób. Chcąc z jednej strony uniknąć braku kompletu i nie chcąc zwiększać kontyngensu rekruta, ministerstwo wniosło do Dumy Państwowej projekt reformy prawa o odbywaniu powinności wojskowej.

Pomocnik naczelnika głównego sztabu marynarki oznajmia, że stały kontyngens rekruta dla ministerstwa marynarki wynosi 9,596 osób.

Zamysłowskij zwraca uwagę, że cyfra niedoboru żydów jest jak i dawniej kolosalną. Ogólny niedobór stanowił w roku 1910—20,352 w tej liczbie żydów 11,239, liczba niedoboru osób wyznania mahometańskiego jest również dość wysoka, stanowi ona 1196. Rosyan—białorusinów i małorusinów wzięto do wojska 325,733, niedobór stanowi 1441. Cały niedobór przypada zatem na inorodców.

Niselowicz oponuje Zamysłowskiemu.

Markow 2-gi z zadowoleniem konstatuje fakt, że żydzi unikają armii. Jest to zjawisko dla armii nader dodatnie. Trzeba wnieść do Dumy projekt prawa o usunięciu żydów od odbywania powinności wojskowej.

Po przemówieniu *referenta Chwoszczyńskiego* projekt prawa uznano za nagły i przyjęto w trzech czytaniach w redakcyi komisyi.

Posiedzenie następne odbędzie się wieczorem.

Petersburg. — Opublikowane zostało prawo autorskie.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że restaurowanie gmachów kościołów rzymsko-katolickich może być dokonywane bez specyalnego pozwolenia władzy cywilnej.

O pozwolenia na budowę nowych kościołów lub rozszerzenie starych należy się zwracać do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Warszawa.—Sąd okręgowy stwierdził, że hr. Ronikier, oskarżony o zabójstwo Chrzanowskiego, symuluje pomieszanie zmysłów.

Moskwa.—Wojenny sąd okręgowy, rozważywszy sprawę bandy kolejowej, skazał dwie osoby na cztery lata ciężkich robót, większość zaś na roty aresztanckie. 17 osób uniewinniono.

Charbin.—Na naradzie w sprawie zarządzeń sanitarnych na rzece Sungari, przedstawiciele Chin wypowiedzieli się przeciwko wnioskowi rosyan, którzy wystąpili z projektem, aby pasażerów, przybywających z okolic góry rzeki, poddawać obserwacyi pięciodniowej. W razie opozycyjnego stanowiska rosyan, chińczycy zażądają zastosowania podobnej obserwacyi nad okrętami rosyjskimi, przypływającemi z Amura do Sungari. Dozwolony został chińczykom wolny przejazd pociągami towarowo-osobowymi po całej wschodnio-chińskiej kolei żelaznej.

Berlin. — Rząd pruski uczynił zadość życzeniu rządu rosyjskiego w sprawie ułatwienia emigrantom powrotu do Rosyi przez terytoryum pruskie.

Mesyna. — Przybyła królowa angielska Aleksandra.

Londyn. — Po pięciu posiedzeniach izby gmin, poświęconych debatom w sprawie bilu o zniesieniu prawa „veto“ izby lordów, posiedzenie następne odbędzie się dn. 5-go kwietnia. Mimo burzliwych debatów, rząd w czasie wszystkich głosowań zachował zwykłą większość.

Achilejon.—Król grecki i następca tronu z małżonką odwiedzili niemiecką parę cesarską.

Paryż. — Izba przyjęła wszystkie artykuły preliminarza budżetowego, dotyczące reorganizacyi kolei żelaznych, i uchyliła 256 głosami przeciwko 253 odrzuconą przez rząd poprawkę, zgodnie z brzmieniem której do rady kolejowej wybierani są przedstawiciele handlu, rolnictwa i robotników. Izba, mimo stanowiska opozycyjnego ministerstwa robót publicznych, przyjęła poprawkę, na mocy której do rady wybierani są jedynie przedstawiciele robotników.

Pekin. — Gen.-gubernator Mandżuryi w memoryale, przesłanym bogdychanowi, nalega na przyśpieszenie utworzenia z terytoryum dorzecza czżerymskiego w Mongolii wschodniej—prowincyi chińskiej, oraz o utworzenie środowiska administracyjnego w Tao-Nań-Fu.

Paryż. — Cruppi oświadczył w komisyi parlamentu, że stan w Maroku polepszył się, dzięki poparciu, okazanemu przez sułtana francuskiej misyi wojskowej, a również z powodu, że sułtan otrzymał pieniądze na wypłacenie żołdu swoim wojskom. Stan polepszy się jeszcze z nastaniem żniw, ponieważ walczące plemiona powrócą wtedy do ojczyzny.

Tokio.—Na konferencyę w Waszyngtonie, mającą na celu uregulowanie połowu fok, Japonia wysyła następujących delegatów: posła pół.-amer. Stan. Zjedn. Uszidę, urzędnika departamentu rolnictwa Dokę i technika Kita-Farę.

Tokio. — Niebezpiecznie zachorowała małżonka następcy tronu.

Tokio. — Z Pekinu donoszą o antyjapońskiej agitacyi w chińskiem zebraniu narodowem, wywołanej dziesięciomilionową pożyczką w Japonii.

Addis-Abeba. — Zmarł regent Abisynii.

Paryż.—Wykryto niedokładności w kasowości ministerstwa spraw zagranicznych.

Naczelnik oddziału Ammon zda d. 30-go marca sprawozdanie radzie dyrektorów ministerstwa. Zajście to nie pozostaje w związku ze sprawą Maimon'a i Rouet'a. O nadużyciach Ammon'a wiedziano już w grudniu.

Pichon zarządził przeprowadzenie śledztwa. Cruppi wobec pierwszych rezultatów śledztwa usunął Ammon'a z zajmowanego stanowiska.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rybińsk. — Usposobienie bezczynne. Żyto w naturze 6 rb. 30 kop. — 6 rb. 35 kop., owies zwyczajny 3 rb. 90 kop. — 4 rb., owies kamski 3 rb. 70 kop. — 3 rb. 75 kop.; kasza hreczana 9 rb. 50— 9 rb. 60 kop.; groch pastewny 7 rb. 50 kop. — 7 rb. 60 kop.

Czelabińsk. — Usposobienie z pszenicą stałe, z pozostałem zbożem bez zmian. Pszenica 72 kop.— 75 kop.; żyto 60 kop.; owies 53 — 54 kop.; siemię lniane 2 rb. 10 — 2 rb. 18 kop.

Samara. — Pszenica rosyjska 83 kop. — 84 kop.

Jelec. — Usposobienie z owsem stałe, z pozostałem zbożem małoczynne. Pszenica girka 1 rb.; żyto 97 kop.; owies targowy zwyczajny 59 kop.; folwarczny 60 kop.

Odesa. — Usposobienie mocne. Pszenica odeska ulka 99 kop.; żyto 73 kop.; owies zwyczajny 70 kop.; jęczmień zwyczajny pastewny 75 kop.; kukurydza 62 kop.

Giełda Petersburska.

Dnia 30 marca 1911.

4% Renta Państwowa	$94\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}\%$ Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	—
$4\frac{1}{2}\%$ Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	$90\frac{1}{8}$
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	468
5% „ „ 1866 r.	376
5% Obl. prem. Szlach. Banku	336
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	$540\frac{1}{2}$
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	520
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	437
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	158
„ Brańsk. Fab. Szyn	168
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	254
„ Putiłowsk.	146
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	277
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	166
„ Koł. fabr. maszyn	$268\frac{1}{2}$
„ M. K. Wor. kol.	630
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	189
„ Mosk. Kazań. kolej	$591\frac{1}{2}$
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	323
„ „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	104
5% „ 1906 r.	$103\frac{3}{4}$
5% Świadectwa włościańskie	$100\frac{1}{2}$
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi naogół mocne i dość ożywione; z premiówkami spokojne z tendencyą zniżkową.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 30-go marca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.275— kup. 216.225

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
$4\frac{1}{2}\%$ pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	93.75
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.30
Dyskonto prywatne	$2\frac{7}{8}\%$

Usposobienie spokojne, lecz mocne.

Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. 104.00

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa	266.625
Cena najwyższa	268.625
4% renta państwowa 1894 r.	94.50
$4\frac{1}{2}\%$ pożyczka 1909 r.	101.60
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.25
Dyskonto prywatne	$2\frac{1}{16}\%$

Usposobienie chwiejne.

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. 106

$4\frac{1}{2}\%$ pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup. 100

Usposobienie stałe.

Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. —

$4\frac{1}{2}\%$ pożyczka rosyjska 1909 r. $95\frac{11}{16}$

ROZMAITOŚCI.

Ile jest gwiazd na niebie? Jedno z fachowych pism niemieckich podaje ciekawą statystykę gwiazd. Z zestawień tych okazuje się, że do r. 1910 skatalogowano 105,153,460 gwiazd, w tem 21 pierwszej wielkości. Zauważono dotąd wogóle 15 gwiazd, które zabłysły i zgasły po paru dniach świecenia. Około 200 gwiazd ma siłę światła zmienną i to przeważnie okresowo zmienną. Nieuzbrojonem okiem można widzieć gwiazdy do 6 wielkości. Ogółem widzimy tedy według ostatnich obliczeń 7,647 gwiazd, nie licząc „drogi mlecznej“. Większość gwiazd świeci światłem białem lub żółtawem. Gwiazdy gasnące płoną różowo, z nich najkrwawiej gwiazda „mi“ w Cepheusie, zwana u Herschla „garnet star“. Najjaśniejszą jest na południowej tylko półkuli ziemskiej widzialna konstelacya „Krzyża Południa“. 25 milionów gwiazd posiada siłę światła $2\frac{1}{2}$ miliona razy mniejszą od światła Węgi. Są to najsłabsze gwiazdy 17 wielkości, które dotąd najlepszymi dalekowidzami zostały spostrzeżone.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Z ostatniej chwili.

Wieczorne posiedzenie Dumy z d. 30-go marca.

Na posiedzeniu wieczornem przewodniczy *Kapustin.*

Obrazcow zapytuje, z czyjej winy zginęły w ciągu 50 lat tysiące, jeżeli nie dziesiątki tysięcy młodych istot, które brały udział w rozruchach studenckich.

Tylko jedni „akademiści“ potrafili stanąć na właściwej drodze, występując w obronie wolności nauki w uniwersytecie.

(Oklaski na prawicy).

Referent Teniszew daje wyjaśnienia w sprawie mowy Milukowa, wygłoszonej na posiedzeniu onegdajszem.

Mówca tłómaczy, że Milukow korzystał z innych informacyi niż referent, lecz wnioski, do których doszedł Milukow, są identyczne z wnioskami komisyi. Wobec tego interpelacyę uważać należy za jeszcze bardziej uzasadnioną.

(Oklaski na prawicy).

Markow 2-gi w sposób zjadliwy polemizuje z Milukowem. W końcu mówca oświadcza, że Milukow nieraz był policzkowany, co Markowa wcale nie dziwi.

(Hałas, protesty na lewicy).

Rodiczew (z miejsca): „To skandal!“

Markow: „Panie Rodiczew, pan jesteś pijany!?“

(Hałas na lewicy, okrzyki: „precz!“).

Przewodniczący nawołuje Markowa do porządku i odbiera mu głos.

Przyjęto wniosek przerwania dyskusyi.

Przemówienie referenta i głosowanie odłożono do posiedzenia następnego.

Na porządku dziennym debaty nad interpelacyą w sprawie wydanego d. 11-go marca przez min. oświaty cyrkularza, rozciągającego normę procentową na żydów-eksternistów.

Po przemówieniu *Friedmana*, który, uzasadniając interpelacyę, dowodzi, że wzmiankowany cyrkularz narusza art. 86 praw zasadniczych, wskutek późnej pory, dyskusyę odłożono do następnego posiedzenia.

7)

ANTONIO FOGAZZARO.

Pereat Rochus.

Przekład z włoskiego z upoważnienia autora przez **J. K.**

Czytał, chwytał się za kark, odczytywał znowu, zdało mu się, że wzrok go myli, uczuł nagły chłód, jakieś odrętwienie rozchodziło mu się od serca po całem ciele. W tejże chwili na dziedzińcu rozległ się głos:

„— A gdzie ksiądz Roch?“

To go ocuciło, z trudem powlókł się do swej izby i położył się do łóżka, sam nieświadomy tego co czyni, niemal pozbawiony myśli i zmysłów.

Tymczasem, tam na dziedzińcu, szukano go, wołano, wzywano. Przybył na mszę profesor a z nim kilka innych osób. Nikt nie rozumiał, dlaczego dotąd kościół był zamknięty. Profesor wszedł do mieszkania, wołał Lucyę, wzywał księdza, lecz nikt mu nie odpowiadał. Nareszcie wpada do sypialni księdza, staje na progu i, ku swemu zdumieniu, widzi go w łóżku.

— Ha! — zawołał — Don Rocco dotąd w łóżku? A msza?

— Nie mogę — odrzekł półgłosem ksiądz, leżąc na wznak, nieruchomy, jak mumia.

— Ależ zlituj się, księżę Rochu i powiedz, co się zdarzyło? — pytał tamten podchodząc do łóżka ze szczerym smutkiem. — Co tobie?

Przerażona twarz gościa i serdeczny ton jego mowy poruszyły wreszcie zakamieniałe po takiej niespodziance w swym bólu serce biednego księdza. Tym razem, z pod niespokojnie ruszających się powiek, dwie łzy się stoczyły, dwie łzy szczere. Zaciśnięte usta wykrzywiały się, drżały, lecz opierały się jeszcze. Profesor, nie mogąc doczekać się odeń ani słóweczka, poskoczył ku schodom i począł wołać, by kto sprowadził lekarza.

— Nie trzeba — z wysiłkiem wymówił don Rocco, nie ruszając się. Łkanie przytłumiło głos. Ledwie profesor, wróciwszy do księdza, głos ten dosłyszał.

— A więc mów, księżę! Co ci jest? Gadaj!

Tymczasem trzy jakieś kobieciny i jakiś żebrak, przybyli na mszę, wtargnęli do pokoju i przerażeni otoczyli łóżko, wypytując również księdza Rocha. Ten milczał, jak Hijob, starając się zapanować nad sobą. Wreszcie znudziły go te wszystkie ciekawe twarze i postanowił pozbyć się ich.

— Odejdźcie — rzekł do tych, którzy na ostatku przyszli. — Nie trzeba mi lekarza, nie trzeba mi nikogo, odejdźcie stąd!

Cztery twarze cofnęły się nieco w tył, wciąż patrząc na mówiącego z wyrazem rosnącego smutku.

— Zostawcie mnie w spokoju, mówię!— powtórzył.

Wyszli cichutko i zatrzymali się za drzwiami, nasłuchując i szpiegując.

— A więc?—zapytał profesor. Co ci jest, kochany księżę?

— Nic mi nie jest.

— To dlaczego leżysz w łóżku?

Ksiądz obrócił się twarzą do ściany. Łzy go dusiły—nie mógł przemówić.

— Na miłość Boską, gadaj, co ci jest, mój księże?—nalegał.

— Już mi lepiej, już lepiej — zaszlochał ksiądz.

Profesor głowę tracił. Pytał, czy nie zechce wody się napić—żebrak skoczył zaraz po wodę i przyniósł całą szklankę. Don Rocco ani trochę pić nie chciał, ale dziękował grzecznie, powtarzając, że mu już lepiej i w końcu wypił przez szacunek dla gościa.

— A więc?

— Miałeś pan słuszność — odrzekł don Rocco.

— W czem ją miałem?

— Co do tej kobiety.

— Lucyi? Brawo, ale, ale, a gdzież to Lucya? Niema? Uciekła?

— Don Rocco kiwnął głową na znak twierdzenia. Profesor osłupiał i tylko powtarzał: „Uciekła? Uciekła?“

Tamta czwórka ciekawych, słysząc to, znowu wsunęła się do sypialni, wtórując chórem „Uciekła?“ „Uciekła?“

— Ale i cóż z tego?—zauważył profesor. Czyż to przyczyna do rozpaczy? Czyż wypada takim wstydem się okrywać? No, proszę, wstawaj, mój księże, i ubieraj się.

Don Rocco popatrzył, poczerwieniał po same uszy, a w oczach załzawionych zajaśniał mu uśmiech, który jakby mówił: „Oj, będziesz-że się śmiał ze mnie!“

— Nie mam ubrania—rzekł.

— Jakto? Zabrała je z sobą?

— Don Rocco skinieniem głowy potwierdził, widząc zaś, że gość z wysiłkiem powstrzymuje się od wybuchu śmiechu, usiłował uśmiechnąć się również.

— Biedny don Rocco!—rzekł profesor i, tłumiąc śmiech, jął pocieszać księdza słowami pełnemi współczucia i zmartwienia, dopytując o wszystkie szczegóły wypadku. Zakończył wreszcie uwagą:

— Gdybyś mi ksiądz wtedy uwierzył? Gdybyś jej wtedy się był pozbył!

— Tak—potwierdził don Rocco, przyjmując i to z wielką słodyczą.—Miałeś słuszność, profesorze. A co powie teraz na to wszystko hrabina?

Tamten westchnął.

— Cóż ma mówić, mój synu? Nic powie nic. Właśnie wczoraj twój następca pisał do niej, że rozwiązał się już zupełnie z urzędem swym dotychczasowym i jest do rozporządzenia hrabiny.

Don Rocco zamilkł zmartwiony.

— Myślę, że już o wpół do dziesiątej przyjadą po mnie! —odezwał się po chwili. Trzeba będzie pożyczyć ubranie u dziekana lub kapelana.

— Ja, ja sam ci pożyczę! zawołał z zapałem profesor. Idę do domu i wnet ci przesyłam. Zwrócisz mi je kiedy będziesz mógł i kiedy ci będzie wygodniej.

Gorąca wdzięczność zakwitła na twarzy księdza i poruszyła jego powieki.

— Dziękuję—zawołał—spuszczając pokornie oczy. Bardzo dziękuję.

— Ech, tom się wyrwał! Toż on o całą piędź odemnie wyższy! — rzekł do siebie don Rocco po wyjściu gościa.

Do głowy mu jednak nie przyszło zawrócić profesora napowrót i przyzwać.

VII.

O wpół do dziesiątej ukazał się ksiądz Roch we drzwiach swego mieszkania już na wyjezdnem.

Płaszcz profesora bił go po piętach, rękawy zakrywały całe ręce po same końce palców. W ogromnym cylindrze chowały się zupełnie uszy.

Profesor szedł za księdzem i uśmiechał się milcząco. Na dziedzińcu stała też garstka ludzi, przywołanych przez wspomnianego żebraka i śmiejących się. Nie śmiał się tylko żebrak, będący trochę dziwakiem, a trochę filozofem.

— Ach, księże Rochu, co się to poodkrywało!—wołały kobiety. I opowiadano mu różne występki Lucyi, których on nigdy nie przypuszczał nawet.

— Dosyć już, dosyć—mówił im niepokojony wyrzutami, z powodu, że słucha tej gadaniny. Stało się już—i basta!

Poszedł naprzód, a za nim wszyscy. Rzucił ostatnie spojrzenie na figowiec i, przechodząc między cyprysami, zwrócił się twarzą do kościoła, zdjął kapelusz i ukląkł.

Na głównej drodze oczekiwał wózek. Woźnica, ujrzawszy księdza w śmiesznem przebraniu, śmiał się jak inni.

Wreszcie ksiądz pożegnał wszystkich, podziękował ponownie profesorowi, kazał pozdrowić hrabinę i nie pozwolił gromadce ciekawych bawić się dalej kosztem Lucyi. Kiedy już usiadł, żebrak zbliżył się doń i dotknął prawą ręką jego trzewika.

— A to księdza?—zapytał.

— O tak, tak, trzewiki są moje własne— zapewniał ksiądz z pewną dumą. Koń ruszył.

Żebrak dotknął się prawą ręką czoła, tą samą ręką, która dotykała trzewika księdza i rzekł uroczyście:

„*In nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti. Amen*“.

KONIEC.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.